

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 8124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 163.
Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na czwartek 15-go maja 1919.

Nr. 108.

✓ Ostatnie kopnięcie.

Zupełnie jak w bajce. Niemcy ostatnie dni już tu bawią na urzędach swych w Prusach Królewskich i w Gdańsku, a jeszcze nie mogą pozbyć się buty i zarozumiałości. Albo może też kierują się tylko niegodziwością?

Naczelnny prezes p. Jagow zmiotł już hen gdzieś na Pomorze, choć przyrzekał wytrwać tu do ostatka... Namysłił się jednak widocznie i uznał, że lepiej zniknąć zawczasu i schować się w bezpieczniejszym miejscu. Dowiódł, że mądry zeń człowiek.

Mniej roztropni są ci, którzy jeszcze z Polakami igrają.

Dowodem najnowsze bohaterstwo prześwietnej władzy policyjnej w Gdańsku.

Dziś we wtorek, dnia 13 b. m. zawołała do siebie na termin prezesa „Sokoła” gdańskiego druha Juliana Dobrowolskiego jedynie na to, aby mu oświadczyć, że podług rozporządzenia prezesa regencyjnego niniejszem

„Sokół” gdański jest rozwiązany!

Zarazem powiedziano prezesowi „Sokoła” gdańskiego, że ponieważ jest sekretarzem okręgu IV Związku „Sokołów”, oświadczać mu, iż i wszystkie inne gniazda „Sokoła” w tym okręgu, obejmującym całe Prusy Królewskie rozwiązują. Na to odrzekł im powołany, iż on „Sokoła” gdańskiego

nle rozwiąże.

Zaś co do gniazd innych, objętych okręgiem, niechaj sobie sami robią jak chcą, ale on jako sekretarz tego nie uczyni.

Zaczął mu przedkładać, że podlegać za to będzie karze i straszyć. A wszakże panom tym, którzy siedzą w urzędach, samym skóra cierpnie ze strachu — i dlatego rozwiązują „Sokoła”!... — który im zresztą nigdy nie złego nie uczynił i zawsze stosował się najściślej do wszelkich przepisów prawnych, jak to prezes druh Dobrowolski natychmiast zaznaczył.

Od strony rządu gloszą równość, wolność, braterstwo. Wiele słyszeliśmy po wybuchu rewolucji o wolności zebrań i zrzeszenia się w Towarzystwach. A tu policja gdańska rozwiązuje „Sokoła”!

Czyż to nie kpiny?
Na mocy czego ma rozwiązanie nastąpić?
Czem je chce władza uzasadnić?
Tem, że wolność krępuje teraz jeszcze bardziej, jak za byłych rządów reakcyjnych?

Jeśli „Sokół” istnieć mógł dawniej, za panowania byłego cesarza Wilhelma, to chyba tem słuszniej bytować może obecnie pod rządami wolnościowymi Berlina. Albo czy rząd obecny w Berlinie już nie ma do gadania w Prusach Królewskich?

Władze tutejsze rządzą się po swojemu. Po noc nawet chciały oderwać się zupełnie od Berlina. Tak przynajmniej ogólna wieść niesie.

Niechaj jednak nie dokazują zbyt, bo napotkają na opór mas robotników niemieckich. Tym już dokazywanie owo urzędników się przykrzy. A gdy im się sprzykrzy, wtedy władzom na nie się przyda nawet i owo ostatnie kopnięcie Polaków. Bo takim jest niewątpliwie i znamionuje niemoc tych, którzyby nam na ostatku przed opuszczeniem ostatecznem Gdańska jakoś dotkliwie dokuczyć chcieli.

Dwa zebrania niemieckie w sprawie Gdańska.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie niemieckie w ujeżdżalni (Sporthalle), zwołane przez secesyjno-komunistyczne związki niemieckie.

Jak, zwykle, i tam przedstawiano Prusy Zachodnie, jako kraj rdzennie niemiecki. Krzyczano więc i lamentowano nad wielką krzywdą, jaką niby

zamierza się wyrządzić Niemcom traktatem pokojowym. Jakaś panna wystąpiła nawet i nazwała zdrajcami kupców tutejszych, którzy miłem okiem patrzą na przyłączenie się do Polski. Przedstawił kupiectwa niemieckiego pragnął obalić twierdzenia, jakoby kupiectwo niemieckie chciało nowego porządku i twierdził, iż to tylko drobni kupcy (Krämer) są tymi zdrajcami. Godzono się tutaj zupełnie na odezwe komendantury, wzywając Niemców do broni i występowano ostro przeciwko „Volzugausschussowi” z powodu jego odezwy wzywającej do spokoju.

Znamienne były wywody pana Arnolda, który w pompatycznych słowach głosił, iż Niemcy już sobie dadzą radę z Polakami i w razie potrzeby do ostatniej kropli krwi walczyć będą. Zapewnie myślał o walce przy kuflu piwa!...

Dzień później zwołała do tej samej sali zebrania partja komunistyczna (Spartakus). Wywody mówcy na tem zebraniu były zupełnie inne. Tutaj przyznano bez ogródki, iż Niemcy zasłużyły na taki pokój, jakiego państwa zachodnie żądają. Mówca w jasnych wywodach przedstawił postępek rządu byłego i obecnego, który nie może wzbudzić zaufania u nieprzyjaciół. Wskazał na postępy niemieckie podczas okupacji Polski, na przymusowy wywóz setek tysięcy robotników polskich do prac niewolniczych w Niemczech, na kary, jakie Polakom i Belgijczykom nakładano, gdy nie chcieli dla swych nieprzyjaciół pracować, na tysiące dzieci wymordowanych zabraniami potrzebnej żywności i przyszedł do rezultatu, iż pokój, chociaż jest dla Niemiec ciężki i prawie niewykonalny, jest przecież sprawiedliwy.

Nawoływał do spokoju i do niesłuchania odezwy komendantury, głosił natomiast późniejszą walkę rzekomemu kapitalizmowi polskiemu i zarzekał się, że spartakiści nie pójdą przeciw ludowi polskiemu choćby już dlatego, że nie chcą dać się na usługi kapitalistom niemieckim.

Tak mówią spartakiści, których w Rosji bolszewikami zowią.

Z nimi poczęli się Niemcy łączyć duchowo we wojnie, przez nich spowodowali upadek Rosji, a teraz głoszą — że wojska niemieckie walczyć będą przeciwko Polakom w Prusach Królewskich z bolszewikami!...

Ładne towarzystwo! Zupełnie dobrane dla nacjonalistów niemieckich! Ani słowa. Pytanie tylko, czy bolszewicy imać się będą tylko samych Polaków. Nam się wydaje, że kiedy przyjdą, chwycić poczną za łeb i Niemców... Wszak do niedawna bili się z Niemcami, aż nareszcie przyszedł Polacy i od strony Wilna poczęli robić porządek!...

Panowie z „Volksratu” tak długo będą bruzdzili, aż Foch się rozgniewa i przysśle morzem na Gdańsk kilka pułków Polaków, żeby uskromili butę niemiecką.

Także Niemcy życzą sobie Gdańska polskiego.

Jeden z rodaków, który zajmuje się sprawami polskimi w Gdańsku, odebrał list, który brzmi w tłumaczeniu następująco:

Gdańsk, 10 maja 19 r.

Dla Gdańska dziś pierwszym obowiązkiem jest poddać się rozstrzygnięciu pokojowemu i stosować do nakazu godziny. Wtenczas tylko z ruin zakwitnąć może nowe życie. Bodaj drugie miasto w Niemczech mieć może po straconej wojnie i wobec ogłoszonych obecnie warunków pokojowych tak uprawnione nadzieje rozwoju gospodarczego i handlowego. Mieszkańcy, o ile nie stoją pod wpływem samolubnych pobudek, albo nie idą bezzwrotnie za wodzącą ich za nos prasą, podzielą będą me zdanie i wszędzie podporządkują się nowym stosunkom.

Nie pierwszy to list, który objawa nam życzenia Niemców rozsądnych. Tak samo jak ów Niemiec mówią i robotnicy niemieccy. Cóż znaczy dla nich „vaterland”, gdy nie stara się o żywność i pracę. Wiedzą dokładnie, że tylko pod panowaniem Polski i gdy Gdańsk miastem polskiem

zostanie, żyć będą mogli w dostatku i bez troski o żywność i spłacanie olbrzymich kosztów wojennych.

Wiece ludu polskiego.

Dalsze wiece Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędą się w następujących miejscowościach:

w Małkach 16 b. m. o godz. 7-mej wieczorem;

w Berkinku 17 b. m. o godz. 12-tej w południe.

w Falkenau 17 b. m. o godz. 7-mej wieczorem.

Michnowski.

Przegląd polityczny.

Układy pokojowe z Austrią.

Z Paryża donoszą: Układy pokojowe z Austrią są gotowe. Zawierają rozporządzenia o odpowiedzialności, które podobne są rozporządzeniom w układach z Niemcami. Rozporządzenie o cesarzu opuszczono i żądają tylko sprawiedliwego badania czynności dowódców wojskowych przed sądem międzynarodowym. Niższy Tyrol przypadnie do Włoch.

Sprawa odszkodowania.

W odpowiedzi co do odszkodowania powiedział minister Bonar Law w angielskiej niższej izbie: Zapłata 5 tysięcy milionów jest zapłatą cząstkową. Na zapytanie, jaką władzę mają państwa sprzymierzone, by wymusić zapłatę w przyszłych latach powiedział Bonar Law: Gwarantuje za to wyszczególniono w układach pokojowych.

Jeśli Niemcy nie przyjmą.

Biuro Reutera dowiaduje się, że jeśli Niemcy nie przyjmą warunków pokojowych, co nie jest prawdopodobnem, to zarządzono już przygotowania militarne w ten sposób, że wojska państw sprzymierzonych tak samo postępować będą, jak byłyby uczyniły, gdyby Niemcy nie byli podpisali warunków zawieszenia broni.

Talaat Pasza aresztowany.

Gazety donoszą, że dawniejszy wielki wezyr w Konstantynopolu został aresztowany.

Sprawy polskie.

Transport wojsk Hallera morzem.

Z Warszawy dowiadujemy się: Transporty wojsk Hallera przez Niemcy ustaliły z powodów nieznanych. Armję Hallera przewozić będą morzem z największym pośpiechem. Miejsce wylądowania utrzymują w tajemnicy. Niemcy domyślają się, że to stanie się w Libawie lub Rydze. Polacy zaś domyślają się, że to prawdopodobnie Gdańsk będzie celem podróży. Oczekajmy dni kilka, kto zgadnie.

Wiadomości kościelne.

* Pelplin. Przeniesieni zostali: Neopresbyter Myślisz jako 4-ty wikary do Torunia przy kościele Panny Marii. Wikary Pruski z Drzycimia jako drugi wikary do Czerska, wikary Aleksander Masłowski z Czerska jako taki do Drzycimia.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na czwartek, 15 maja:

Zofii męczenniczki.

Słońca wschód o g. 4.8, zach. o g. 7.46.

Księżycy wschód o g. 8.33, zach. o g. 4.5.

Gdańsk. W niedzielę po południu 22-letni strzelec Hohn padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. W zapelnionym tramwaju stanął na stopniu peronu. W pobliżu „Heimstätte“ spadł i rozbił sobie czaszkę o żelazny most elektryczny. Odstawiono go do lazaretu w Oliwie a stamtąd do domu djakonisek w Gdańsku, gdzie umarł wieczorem.

— Zakaz wywozu. Niemcy wywożą z Gdańska co się da. Wiemy o tem wszyscy. Najciekawsze jednak, jak na to patrzą Anglicy i Amerykanie. Oto — kiedy Niemcy wysłali wodą do Szczecina mundury, maszyny oraz nici i wszelkie przybory z Bekleidungsamtu w Gdańsku, wtedy okręta angielskie i amerykańskie wstrzymały statki niemieckie i nawróciły je do Gdańska, zakazując dalszego wywozu wodą. A więc nie wolno Niemcom z Gdańska wywozić. Co zaś pobrali, z powrotem zwrócić kiedyś będą musieli. Kto sposobność po temu ma, niechaj pamięta co zabrano, aby później powiedzieć mógł władzom, które wywiezione towary będą stwierdzały.

— Kobieta w płomieniach na ulicy. Wstrząsający wypadek zaszedł w poniedziałek po południu na ulicy Drehergasse. Krótko przed 4-tą wybiegła nagle krzycząc rozpaczliwie żona robotnika Cykalskiego. Cała odzież jej stała w płomieniach. Nadbiegający mężczyźni zgasiли ogień miechami. Nieszczęsne używanie nafty do niecenienia ognia spowodowało wybuch, przyczem zapaliła się suknia i kilka sprzętów w kuchni. Mocno poparzoną na piersi i rękach kobietę odstawiono do domu chorych. Pożar w kuchni ugasiła straż ogniowa.

— Wielu przypuszcza, że połączenie pocztowe pomiędzy centralnymi państwami Europy a Ameryką istnieje wprost. Tak jednak nie jest. Wszelkie przesyłki do Ameryki i dalej muszą iść przez Anglię i podlegają cenzurze angielskiej.

Oliwa. Poważny obywatel z Barłóżna p. P. Rolbiecki kupił dnia 12 bm. wile od p. Siewerta w Oliwie, a więc z rąk niemieckich. Szczęść Boże nowemu nabywcy.

Subkowy. W niedzielę, 4 b. m. o godz. 4-tej po południu odbył się na sali p. Stobbego w Subkowie wiec parafjalny ku uczczeniu Konstytucji 3-go maja.

Na denuncjację jakiegoś niegodziwca ze wsi, landrat przysłał 16 ludzi grenszucy z kulomiotem, granatami ręcznymi, karabinami i rewolwerami.

Żołnierze zostali rozkwaterowani przez soltyśa bez utrzymania (ohne Verpflegung). Żołdacy samodzielnie wykreślili słowo „ohne“ i napisali „mit“ i zmusili gospodarzy groźbami do dawania im pożywienia.

Przy okazji rozkwaterowania się w sobotę wieczorem pewien żołnierz przyszedłszy do p. Murawskiego, który siedział z rodziną i p. Pomierskim w ogrodzie, prawdopodobnie podpity, przystąpił do pana P. rozmawiającego z paniami, ze słowy: „Was lachen Sie?“ wydobyl rewolwer przyłożył go panu P. do piersi i chciał go aresztować. Na protest jednakowoż odstąpił od tego.

W niedzielę przed wiecem przystąpił do pana Kleiny miejscowy żandarm i poprosił, by nie było obchodu z chorągiewami polskimi i aby nikt nie nosił oznak polskich. Ponieważ obchodu nie było w programie, przyrzekł mu to p. Kleina, zadając za to, by wpłynął na żołdaków, aby się zachowali przyzwoicie.

Wiec miał przebieg bardzo poważny i spokojny. Po zagajeniu i odśpiewaniu „Z dymem pożarów“ nastąpił wykład z historii polskiej ks. dra Czapli, potem p. Kleiny „O Konstytucji 3-go maja“, następnie deklamacje, śpiewy i t. d. Kilku żołdaków podczas wieca wtargnęło na salę. Po zakończeniu, gdy już lud zaczął się rozchodzić, wszedł dowodzący sierżant Orlowsky na scenę i poprosił ks. dra Czaple o pozwolenie powiedzenia kilku słów, którego mu udzielono w przekonaniu, że sierżant chce wyrazić swe zadowolenie ze spokojnego przebiegu wieca.

Lecz gdy ten zaczął: „Kameraden, Brüder, Genossen, wir sind deutsch und wollen deutsch bleiben“, przerwał mu orkan protestu ze strony ludzi: „Nie, jesteśmy Polakami i do Polski chcemy należeć.“

Jakoby na dany znak dobyli żołdacy przed estradą rewolwerów i skierowali je na zebranych. Jeden skoczył na scenę do ks. Dra Czapli. Druzy żołnierze grozili na tyłach sali granatami ręcznymi. Na ten widok kobiety rzuciły się w płochu do drzwi, przyczem kilka kobiet silnie poburbowano, z których dwie dłuższy czas odleżały.

Mężczyźni stanęli jak murem i byłoby może przyszło do bójki, lecz po energicznym i spokojnym wezwaniu zarządu i ci, choć niechętnie, salę opuścili.

Pozostało kilka kobiet, które chciały się ze swych składek uiścić i udały się do sekretarki Towarzystwa Ludowego na scenę. Lecz i te żołnierze, grożąc granatami ręcznymi, rozpędzili.

Ze się odbyło bez rozlewu krwi, to zasługa jedynie spokoju zarządu, a nie obawa przed żołdactwem.

Na zażalenie nasze do miejscowego żandarma tenże skłonił heimatszuc do odjazdu. Przy tej okazji sierżant Orlowsky powiedział do swego towarzysza: „Der Pfarrer und der Kleina müssen

fort.“ i zrobił znaczący ruch ręką. Do p. Kleiny wracającego do domu 6—8 żołdaków wyciągnęło grożąc pięści i wołało: „Du verfluchter, polnischer Hund.“

Następnego dnia 5 b. m. pojechał p. Kleina do Tczewa do kapitana heitmatzucu, v. Massenbacha i wniósł zażalenie. Kapitan po wysłuchaniu powiedział, że wysłał ludzi na żądanie landrata; przyznał, że postępek sierżanta był bezprawny, że go już skarcił, że jeszcze sprawę chce zbadać, sierżanta ukarać i mu o tem piśmiennie donieść. Następnie poszedł p. Kleina do landrata, asesora v. Dungen'a, który mu oświadczył, że dlatego do Subków przysłał heimatszuc, że Subkowy bardzo niespokojne i że i nadal na każde zebranie żołnierzy przysyła. A jeżeli chcą tego uniknąć, to ma zaprzestać zwoływania zebrzań.

Wobec tego oświadczył p. Kleina, że zebrania będą się odbywały wedle potrzeby i nadal i landrata robi odpowiedzialnym za skutki takiego prowokacyjnego zachowania się żołdactwa.

Tak to wygląda wolność słowa i zebrzań w czasach, kiedy rządzą w Berlinie socjali!

Bzowo. Zupełnie otwarcie uzbrojono ludność cywilną niemiecką w całej okolicy Bzowa, Fletnowa, Lubienia i t. d. Wyznaczono otwarcie dla tej cywilnej ludności niemieckiej t. zw. naczelników. Ludność niemiecka cywilna chodziła niejako czas nawet opasana (umgeschnallt). Pozatem w okolicznych miejscowościach polskich rozkwatrowują liczne wojska niemieckie.

Sepólno. Widocznie w napadzie obłąkania zastrzelił się dentysta Frohmann.

Skórcz. Kółko rolnicze w Skórczu zaprasza Kółka sąsiednie na 25 b. m. o godz. 3-ciej po południu do p. Wiśniewskiego na wykład p. Kryszana redaktora „Kłosów“: „Harmonja w przyrodzie, harmonja w duszy rolnika, harmonja w gospodarstwie“, i pogadankę. J. Górski, prezes.

Świecie. Grunt należący do spadkobierców Henniga przy Wielkim Rynku nr. 7 kupił kapitalista Czubek za 115 tysięcy marek.

Grudziądz. Do krwawych zajęć przyszło w czwartek pomiędzy grenszucem i marynarzami. W środę wieczorem zaszła w jednym lokalu w Michałowie podczas tańcówki bijatyka pomiędzy żołnierzami a marynarzami. W czwartek wieczorem ciągnęły setki od niedawna tu leżących wojsk wschodnio-pruskich po ulicach, szukając po domach i lokalach marynarzy, którzy uciekli. Gdzie Wschodnio-Prusacy chwycili marynarza, tego obili, i tak koło poczty i w ul. Pietruszkowej. Wzburzenie między ludnością i żołnierzami było wielkie. Przy strzelnicy i w Toruńskiej ulicy powstała bijatyka. Pionierzy wkroczyli. Wnet padły strzały i ręczne granaty. Także i z domu przy ulicy Pietruszkowej padł ręczny granat. W bójce zabito porucznika Raven'a i jednego grenadjera a 11 osób zraniono ciężko. Oficerskie i podoficerskie patrolki zaprowadziły spokój.

Chojnice. Oszust jakiś pośredniczący w małżeństwie wykił od robotnika Bunzlaffa 1900 mk.

Toruń. Aresztowano trzech mężczyzn, przybyłych pociągami towarowymi z Berlina. Podpadli sprzedawaniem rzeczy wojskowych.

Poznań. Poświęcenie wszechnicy polskiej odbyło się w czwartek w południe. Uroczystość tę rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w tumie, w którym udział brały liczne delegacje zaproszonych instytucji naukowych i wszelkich polskich zjednoczeń, oraz naczelnicy władz polskich. Uroczyste nabożeństwo celebrował Arcybiskup Dr. Dalbor, któremu asystowało dwóch kanoników i kilku duchownych. Kazanie wypowiedział ks. kanonik Łukomski. Od 11-tej godziny ustawiły się szkoły szpalerem od zamku aż do ulicy Wiktorji. Krótko przed 12-tą zbliżał się pochód, który się rozpoczął zaraz przy tumie. Na przedzie maszerowała muzyka, za nią oddział Skautów z chorągwią. Właściwy pochód rozpoczął Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, po którym szli

przedstawiciele ministerjów warszawskich i wszechnicy polskich, deputacja wojskowa, przedstawiciele miasta, rządu, różnych Towarzystw oświatowych i t. d., dalej rektor i senat wszechnicy, profesorowie, studenci, klerycy i wielki tłum. Pochód zatrzymał się na podwórzu zamku, poczem zaproszeni uczestnicy udali się do wnętrza zamku, gdzie po poświęceniu lokali wszechnicy rozpoczęła się uroczystość inauguracyjna.

Na co ta broń? Przeciwno dwom Polakom? Tak zapytać można, czytając list poniższy:

Nowe mosty, 2. 5. 19.

Donoszę uprzejmie, że w tutejszej gminie składając się z kolonistów, uzbrojono wszystkich mężczyzn z wyjątkiem dwóch Polaków w najnowsze fuzje i ręczne granaty. Dowódcą jest nauczyciel i feldwebel Kaufmann w miejscu. Ci ludzie urządzili 1-go maja ćwiczenia w polu. Proszę o tem donieść miarodajnym urzędom.

Z poważaniem

podp.:

Rodaków naszych posadzają o ukrywanie broni. Aresztują ich i prześladowają. Niemcom za to wciskają broń gwałtem do ręki. Nawet ćwiczenia urządzają w polu. Widocznie chcą, aby wojska państw zachodnich przybyły i wszystkich Niemców rozbroili i rozstrzelali za niepotrzebne bawienie się bronią.

Kto ma jaką sprawę sporną i chciałby się dowiedzieć, jak sobie postąpić, niech korzyst z naszej porady prawnej, którą urządziliśmy dla czytelników „Gazety Gdańskiej“. Każdy nadesłać winien na dowód, że jest abonentem, ostatni kwit pocztowy, 50 fen. w znaczkach i dokładny awój adres w liście, w którym przedstawia swe zapytanie. Odpowiemy w „Gazecie Gdańskiej“. Jeślieliby rozchodziło się o sprawy nie nadające się do druku, wtedy nawet i listownie. Usłnej porady udziela prawnik nasz we wtorki i soboty od godz. 4 do 6 po południu. Jako adres na listy wystarczy napisać krótko: „Gazeta Gdańska“ — Danzig. Jeśli sprawa jest ważniejsza, albo dołączono ważne papiery jakieś, wtenczas należy list oddać na pocztę z kwitem jako zapisany, oznaczając na kopercie u góry określeniem: „Einschreiben!“

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Przodkowie: Zebranie Tow. Ludowego „Gwiazda“ w niedzielę, dnia 18 b. m. w lokalu p. Fr. Plichty zaraz po nabożeństwie.

Zarząd.

w Gdańsku: Zebranie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w piątek, 16 b. m. o godz. 7-mej wieczorem u pani Steppuhn. Ważna sprawa na porządku dziennym.

w Sianowie: Zebranie filji Zjedn. Zaw. Polskiego na Sianowo i okolice w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 12 i pół na sali p. Burzyńskiego. Przybędzie delegat powiatowy. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

w Brodnicy: Zebranie Delegatów robotników rolnych na powiat Brodnicki Zjednoczenia Zaw. Polskiego celem obrania Komisji Zarobkowej odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go maja o godzinie 12-tej w południe w Domu Katolickim. Obecność każdego delegata jest konieczna. Każdy delegat musi przywieźć z sobą spis członków swej filji. Osobnych zaproszeń nie wysyłam. Michnowski z Radońska.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Osiadłem w Starogardzie.
Praktykuję w mieszkaniu
p. Dr. Maja
Starogard, w maju 1919.
Rynek 26.
Dr. med. Balewski
lekarz.

Dom towarowy
w ożywionej części miasta, z wielkim składem i szczerym jasnym sklepem, prócz tego trzy pomieszczenia po 3 pokoje, urządzenia elektryczne i gazowe po odpowiedniej cenie do sprzedania. Zgłoszenia pod nr. 545 do Ekspedycji Gazety Gdańskiej.

Biegła nakładaczkę i robotnicę
do pospiesznej maszyny poszukuje
drukarnia H. Feller'a nast.
S. Czyżewskiego
Ankerschmidgasse nr. 6.

Od 15-go maja
począwszy będę przyjmował
tylko od 8 do 2.
B. Filarski
LEKARZ-DENTYSTA.
ulica Długa 53.

Kto podejmie się w krótkim czasie nauczycić dwoje dzieci, w wieku od 10 do 12 lat, języka polskiego, zechce złożyć ofertę z podaniem warunków pod nr. 549 do Eksp. „Gazety Gdańskiej“. Lekcje w godzinach popołudniowych.

Moblowany
lub
próżny pokój
poszukuje w Gdańsku od zaraz. Zgłoszenia uprasza się podać do Eksp. „Gaz. Gd.“ pod nr. 545.

Poszukuje się
pokoju meblow.
z używaniem fortepianu. Zgłosz. do Eksp. Gazety Gdańskiej pod nr. 548.

Sprowadzony ekologicznie i sprzedany natychmiast moja
posiadłość
fabryczną
składającą się z wielkiego domu komercyjnego, fabryki i chlewów przy wysokiej wplacie.
Łask. zgłoszenia pod nr. 550 do Eksp. „Gaz. Gd.“

Pełecam
szelak orange
przedwojenny po 55 — mk.
szelak lemon „57 — mk.
za 1 funt i wysyłam bezpłatnie poezję za zaliczką.
R. Chalicki
DROGERIA POD LWEM.
Nowe (Neuenburg Wpł.)
Koperty
poleca
Gazeta Gdańska